Dodatek do numeru 213

KURJERA LWOWSKIEGO

z dnia 4. Sierpnia 1885.

Słowo ministra.

W sprawie dostaw dla c. k. armji nadeszło pismo następujące:

Do szanownej Dyrekcji gal. Towarzystwa dostawy wyrobów skórzanych dla ck. armji we Lwowie.

L. 7665/pr. Na wniesioną przez szanowne Towarzystwo ofertę na dostawę wyrobów skórzanych dla c. k. armji, oznajmiło W. Ministerstwo wojny reskryptem z d. 26 lipca br. l. 684 odd. 13 co następuje:

Przy zabezpieczaniu dostaw przedmiotów do umundurowania i rynsztunku armji, musi administracja wojskowa stosownie do swego zadania i swej odpowiedzialności, baczyć w pierwszej linji na ustawiczne pogotowie siły zbrojnej.

Wobec tego może tylko taki system dostaw być zastosowanym, który byłby odpowiednim nietylko na czas pokoju, lecz w pierwszej linji i przedewszystkiem dawałby zupełną rękojmię, że potrzeby w powyższych przedmiotach także i w czasie wojny będą zaspokajane wśród wszystkich okoliczności i pod każdym warunkiem w ugodzonej liczbie, ustanowionym terminie i w odpowiedniej jakości.

Z tych powodów musiano postawić za warunek, będący kardynalną zasadą obecnego systemu dostaw, że tylko pewni i zasobni wielcy przedsiębiorcy (solide und leistungsfähige Gross-Industrielle), którzy połączyliby się pod solidarną odpowiedzialnością w jedno stowarzyszenie i jako jedno solidarne przedsiębiorstwo wnieśli zbiorową ofertę, mogą być dopuszczeni do powyższej dostawy, ileże tylko taka pod względem finansowym i pod względem produkcyjnym niezawisła spółka może dać administracji wojskowej niezbędną rękojmię ze względu na wymienione powyżej pogotowie siły zbrojnej (Schlagfertigkeit der Armee.)

Temu warunkowi nie odpowiedziało szanowne towarzystwo, ponieważ jego członkowie nie przyjęli odpowiedzialności solidarnej, lecz tylko ograniczoną, i ponieważ w skład jego nie wchodzą przemysłowcy, mogący wywiązać się z przyjętych zobowiązań (leistungsfähige), i rozporządzający znacznemi własnemi kapitałami, lecz jest ono pod względem finansowym zawisłem i opierać się musi o obcą pomoc.

Gdyby nawet towarzystwo było wstanie w czasie pokoju dotrzymać swych zobowiązań co do dostaw, to przecież wątpić można, że wśród okoliczności powyższych, nie zdołałoby ono w czasie wojny odpowiedzieć postawionym wymaganiom.

Nadto sam sposób prowadzenia przedsiębiorstwa dostawy, jaki ze względu na skład galicyjskiego towarzystwa musiałby być zachowany (Betrieb des Lieferungsgeschäftes) byłby powrotem do systemu, który nie okazał się odpowiednim, lecz jako niedostateczny i niestosowny musiał być zarzucony. W dalszem następstwie okazałaby się potrzeba ustanowienia licznych organów kontroli z personalem fachowo wykształconym, co byłoby połączone z wielkiemi trudnościami, z wielką stratą czasu i nader wysokiemi kosztami.

Z uwagi na wszystkie powyższe okoliczności uznała też komisja, powołana do zbadania oferty Towarzystwa, ofertę tę jako nieodpowiedną i skonstatowała oraz, że już z formy tej oferty poznać można, że towarzystwo ani co do warunków dostawy, ani co do zobowiązań na wypadek mobilizacji nie było dostatecznie poinformowane.

Wobec tego oświadczył JEks. Pan minister wojny, że ze względu na odpowiedzialność, jako w razie mobilizacji armji na nim cięży, nie mógł przyjąć oferty Towarzystwa, mimo że zawsze gotów jest uwzględniać uzasadnione żądania i interesa wszystkich przemysłowców, o ile wyższe względy nie stoją temu na przeszkodzie.

Przy rozdawaniu dostaw dla armji decyduje jednak w pierwszym rzędzie interes wojskowy i muszą usuwać się na drugi plan wszelkie inne względy.

Załączniki wniesionych na moje ręce podań i kwit depozytowy na złożone przez Wydział krajowy wadjum w kwocie 18.421 zł. 30 ct. zwracam z oznajmieniem, że wadjum powyższe może być odebrane.

We Lwowie d. 31 lipca 1885.

Zaleski w. r.

Po otrzymaniu takiej rezolucji, dyrekcja zwołała walne zgromadzenie spółki, które się odbyło dnia 2 b. m. zrana. Byli obecni: Niemczynowski jako przewodniczący, tudzież jako pełnomocnik z Czudca, Rymanowa, Tarnopola i Rudnika; ks. Kopyciński z Tarnowa tudzież jako delegat z Tuchowa, Kołaczyc, Żmigrodu, Dębowca, Bochni, Chrzanowa, Jasła i St. Sącza; Świderski z Tarnowa i Ciężkowic, Węglowski z Rzeszowa, Wurm z Rzeszowa i jako zastępca garbarni w Łańcucie; Fried, Nowakowski, Szuster, Rozdoł, Rischer i Niczowski ze Lwowa. Ten ostatni także jako reprezentant z Czortkowa. Cieczkiewicz z Cieszanowa, Żardecki z Łańcuta, Essler z Przemyśla, Zajączkowski ze Zbaraża, Kostecki z Kałusza, Szofer z Kulikowa. Kołomyja delegowała Rischera a Głogów Gniewosza.

Po długich naradach uchwalono: 1) nie wnosić już żadnej petycji do tronu, ani do ministrów;

2) nie likwidować, lecz wejść w rokowania ze spółką wiedeńską o odstąpienie $^1/_7$ części robót;

3) ułożyć memorjał do Koła polskiego z naciskiem, aby w delegacjach wspólnych zażądano zmiany systemu dostaw;

4) starać się o rozszerzenie stowarzyszenia na cały kraj z zadaniem przedsiębrania dostawy wszelkich potrzeb i przyborów dla armji załogującej w Galicji.

W sprawie szkół żydowskich.

Otrzymaliśmy pismo następujące:

W Nr. 207 *Kurjera Lwowskiego* umieszczono artykuł o tutejszych szkołach żydowskich, który we wielu względach rozmija się z prawdą.

Najpierw zaprzeczenia wymaga twierdzenie jakoby w tych szkołach uczono wszystkich przedmiotów po niemiecku a język polski zajmować miał dopiero ostatnie miejsce. Rzecz się ma wcale inaczej.

I tak najpierw zauważyć należy, że szkoła dziewcząt powierzoną jest wyłącznie nauczycielkom, które władają dokładnie językiem polskim i w wykładach używają go przeważnie.

To samo da się także powiedzieć o II szkole chłopców, na którą autor tyle niezasłużonych cisnął gromów, gdyż tam wbrew jego twierdzeniu zaprowadzony jest system klasowy, w 1 2 i 4 klasie wykłada się przedmioty świeckie wyłącznie w języku polskim a tylko w 3 klasie istnieje obok wykładu polskiego także niemiecki.

Natomiast przyznać należy, że w szkole Iszej dla chłopców używa się dotąd jeszcze mięszanego języka wykładowego, gdyż tam uczy po dziś dzień wielu jeszcze nauczycieli starszej daty, którzy do polskich wykładów nie są uzdolnieni.

Zmiana mogłaby nastąpić tylko w razie przeniesienia ich w stan spoczynku. Wszakże na tak radykalne i doraźne postanowienie, połączone ze znacznym dla tych wieloletnich pracowników uszczerbkiem, a zarazem z przechodzącem nasze środki przeciążeniem funduszów, przełożeństwo dotąd zdobyć się nie mogło, dążąc natomiast wytrwale do stopniowego a w przeciągu najbliższych kilku lat przeprowadzić się mającego spolonizowania szkoły.

Wobec tak przedstawionego stanu rzeczy tembardziej uderza widoczna tendencyjność autora artykułu.

Według niego duch narodowy wieje w I. szkole dla chłopców — w której właśnie dla braku sił nauczycielskich język polski w rzeczy samej dotąd jeszcze niedostatecznie jest pielęgnowany — szkoła II. zaś ma mieć kierunek wprost antinarodowy, pomimo że tam stanowczo góruje język polski, jako wykładowy dla wszystkich świeckich przedmiotów, — zaś te wytknięte szkole II. usterki głównie mają iść na karb jej kierownika.

Otóż zgodnie z prawdą musimy oświadczyć, że prowizoryczny kierownik tej szkoły ma według naszego przekonania dostateczne wykształcenie pedagogiczno-dydaktyczne, że o nieustających skargach ustnie i pisemnie wnoszonych nie mamy wiadomości i że niedostrzegliśmy dotąd żadnych śladów rozprzężenia między gronem nauczycieli, za które autor artykułu, kierownika tej szkoły czyni odpowiedzialnym, wreszcie że w bieżącym roku szkolnym przy klasyfikacji nie 14-tu, jak utrzymuje autor artykułu, ale 22 uczniów (z pomiędzy 30-tu) uznano za dojrzałych do opuszczenia zakładu.

Prawdą jest, że kierownik szkoły II., należąc do rzędu starszych nauczycieli, nie włada o tyle językiem polskim, aby mógł w nim wykładać, ale bezpodstawnym jest zarzut, żeby go nie znał wcale, albo żeby zgoła nim pomiatał; — przeciwnie wobec tego nieuzasadnionego oskarżenia podnieść należy, że kierownik szkoły II. w języku polskim prowadzi katalogi, protokoły i całą w ogóle manipulację, a zarazem korespondencję z władzami i z Przełożeństwem Zboru.

Z przytoczonych dat zechce tedy szanowna redakcja się przekonać, że we wielu względach była w błąd wprowadzoną i że błąd ten naprawić, jest rzeczą godziwą i słuszną.

W końcu jeszcze zauważa się, że subwencja roczna 2400 złr. w a., przyznana obu szkołom izr. we Lwowie, nie jest czerpaną z funduszów rządowych, tylko z t. zw. żydowskiego funduszu normalnego, który powstał z dawnego podatku za cesarza Józefa na żydów nakładanego, a jest przeznaczony na cele krzewienia oświaty między żydami. — Lwów dnia 30 lipca 1885 roku.

Od przełożeństwa izr. zboru.

(Pismo powyższe umieszczamy bardzo chętnie, gdyż potwierdza ono zupełnie nasze zdanie, że kierownik zakładu nie zna języka polskiego. Że skargi istnieją, najlepszym dowodem fakt, że i obecnie wniósł kierownik tego zakładu zażalenie do przełożeństwa błahej treści przeciw jednemu nauczycielowi, a nawet zamierzał udać się z nią do sądu — co przecież nie przyczynia się do utrzymania harmonji między nauczycielami. O „korespondencji“ z władzami w języku polskim lepiej zamilczymy, niechcąc rozmazywać sprawy, wobec oświadczenia Zboru, iż dąży on do spolonizowania szkół swoich, a nam o nic więcej nie chodziło. Red.).

Działalność b. banku włościańskiego

znalazła w tych dniach dosadną ilustrację. Lwowski korespondent *Czasu* pisze: W ubiegły wtorek wybrał się ze Lwowa piechotą do Wiednia, włościanin Szczepan Czunys, niegdyś zamożny gospodarz w Woli Kuniskiej w powiecie żółkiewskim, z skargą do cesarza. Ów Czunys wysłużywszy w wojsku przy dragonach 10 lat i 9 miesięcy, odbywszy kampanje w latach 1859 i 1866, w których otrzymał rany, wrócił do domu i objął po ojcu gospodarstwo, składające się z 26 mergów pola ornego, łąk i pastwisk. Przed 10 laty stracił cały inwentarz, wskutek zarazy i wówczas zaciągnął w banku włościańskim dług w kwocie 200 zł., wypłacono mu zaś tylko 195 zł., realność jego oszacowano na 300 zł. Przez ten cały czas — według skargi, którą zaniósł do Wiednia — miał regularnie płacić odsetki i raty amortyzacyjne, a mimo to, w ostatnich czasach dług jego wynosił aż 300 zł.! zapłacił zaś w ciągu 10 lat 160 zł.! prócz tego zabrano mu parę koni w wartości 150 zł.! Ostatecznym rezultatem całej tej operacji było, że niedawno sprzedano mu realność na licytacji i ogołocono z całego mienia.

Montefiore.

Telegram z Londynu doniósł o zgonie słynnego filantropa izraelity barona Mojżesza Montefiore. Na wieść o jego zgonie cała dzielnica Ramsgate przybraną została w flagi żałobne, a Rada gminy uchwaliła wziąść udział w komplecie na pogrzebie. Wśród rozproszonego po całym globie ziemskim plemienia izraelitów, wyznawców Mojżesza, postać zmarłego świeciła jasnym promieniem, szanowana przez ogół, czczona przez współwyznawców. Szacunek ten i tę cześć zaskarbił prawdziwem szlachectwem duszy. Urodził się w Londynie 24 października 1784 roku. Kształcił się w szkołach publicznych do zawodu finansowego, w którym obrotnością, wytrwałością i niezwykłą zdolnością przy szczęściu, dorobił się kolosalnej fortuny. Mimo znacznego majątku, żył zawsze skromnie, natomiast rozrzutnym okazał się dla bliźnich i czułym na ich cierpienia. W ciężkiej doli, na jaką częstokroć w ostatniem stuleciu izraelici byli wystawieni, niezrażony żadnemi przeciwnościami, osobistym wpływem i ofiarą mienia biegł im z pomocą. W tym jedynie celu odbył dwukrotnie podróże do Palestyny, do Egiptu i Maroko. Osobistym wpływem u Sułtana i władców Wschodu złagodził znacznie los braci. W odbytej podróży do Rosji uprosił cara Mikołaja o złagodzenie przepisów przeciw swym współwyznawcom. Już będąc 83-letnim starcem na wieść o strasznem prześladowaniu żydów w Rumuji, podążył tam i zapobiegł wpływem u księcia, dalszemu znęcaniu się ludu rumuńskiego. Podobnież podczas ostatniej wędrówki izraelitów z północy, hojną dłonią niósł im pomoc. Mnóstwo szpitali i ochron, oraz domów przytułku zawdzięcza jemu swoje istnienie, zabezpieczone funduszem wieczystym. Filantropia jego nieograniczała się jedynie na współwyznawców; zacne jego serce kochało całą ludzkość i zarówno budziła w nim współczucie nędza chrześcian, jak i żydów. Podczas pobytu swego w Maroko, zakładając szpitale i ochrony dla żydów, nie przepomniał i o chrześcianach ubogich i złożył dla nich sto tysięcy franków na ręce księży katolickich. Nie jeden z naszych ziomków zmuszony szukać przytułku w gościnnej Anglji, doznawał również jego pomocy — i żaden nie odszedł od jego progu bez takowej. Wśród takiej działalności, nie dziw, że zyskał sympatję ogółu i że rządy państw zwróciły na niego uwagę. Najprzód obdarzony indygenatem niemieckim z tytułem barona, następnie mianowany został baronem angielskim, co mu ułatwiło wstęp w koła arystokracji. Nie szukał jednak tam wstępu, czując się szczęśliwym jako patryarcha na łonie rodziny. Do pierwszego ruchu, jaki się pojawił w gminie izraelickiej, bez zaprzeczenia przyczynił się nie mało, przekonał bowiem własnym przykładem współwyznawców, że najściślejsze przestrzegania przepisów religijnych, pogodzić się dadzą z najwyższym postępem i oświatą. W przeszłym roku, czerstwy jeszcze i pełen energji starzec, obchodził stuletnią rocznicę swoich urodzin, którą uświetniły wszystkie niemal towarzystwa angielskie i wiele zagranicznych, oznakami czci, nadsyłaniem dyplomów na członka honorowego i najwyższemi dowodami sympatji. We wszystkich pismach podano jego wizerunek i biografję.

KRONIKA

W Drohowyżu odbył się w sobotę popis doroczny młodzieży tamże wychowywanej. W tym celu na zaproszenie kuratora, porannym pociągiem kolei stryjskiej wyjechało tam około 20 osób, mianowicie dr. Wereszczyński z Wydziału krajowego, radni miasta pp. Świsterski, Michalski, Niemczynowski, Głodziński i Skarbek, poseł Abrahamowicz, księża Hollender i Swistelnicki (dawniejszy kapelan zakładu), i kilka pań, tudzież sprawozdawcy dzienników lwowskich. Z razu na wstępie dał się czuć gościom w zakładzie pewien rozstrój. Dość powiedzieć, że nie przybył ani namiestnik, ani dyrektor fundacji pan Langie, ani nie pojawili się kierowniczy zakładu Starkel i kapelan miejscowy. Wszyscy obecni, nie wyjąwszy samego pana kuratora byli jak zwarzeni. Popis dzieci wypadł bardzo dobrze, podobnież ćwiczenia gimnastyczne i wojskowe (z karabinkami) na wzór szwajcarskiej *Jugendwehr*, odbyte pod komendą p. Jamrugiewicza, który ze starszych chłopców zorganizował nawet straż ogniową. Ewolucjom przygrywała wyborna kapela wychowańców, wykształcona przez weterana Łotockiego. Następnie oglądnięto pobieżnie warstaty i wystawę prac uczniów i uczennic. W warstatach zwróciły uwagę prace lakierników Żurowskiego i Mateusza Moskwy. Premiantom rozdała nagrody sama pani Skarbkowa z córką. W południe nastąpiło śniadanie z toastami, a powrót do Lwowa o godzinie 5 po południu.

Pomnik dla Zamojskiego. Grób zasłużonego artysty, ś. p. Seweryna Zamojskiego, nie ma dotąd nawet najskromniejszego pomnika. Za inicjatywą pana J. T. zawiązał się wczoraj w kółku przyjacielskim komitet, który zajmie się składkami na pomnik dla tego niedołżałowanej pamięci artysty. Dotychczas złożyli: J. T., B., J., W., N. N., Au., K. i W. K. po 1 złr. razem 8 złr. Dalsze składki przyjmywać będziemy z wielką chęcią.

Wycieczki zapowiedziane na dzień wczorajszy, nie przyszły do skutku z powodu ulewnego deszczu. Tylko do Zimnejwody wybrało się około 200 osób, z których większa część spędziła czas w werandzie kolejowej, czekając z niecierpliwością powrotu. Około 50 śmielszych zaryzykowało jednak wyprawę do lasu, gdzie jakiś pan Franziak uznał za stosowne urządzić przedstawienie amatorskie w języku niemieckim. Nie byliśmy przy przedstawieniu, słyszeliśmy jednak. jak amatorowie utrzymywali, iż gra ich była wzorową. Prawdopodobnie rozumieją się na tem...

Wybór poselski z mniejszych posiadłości okręgu Lwów - Gródek - Jaworów dał powód do procesu karnego, wytoczonego przez pana Nahirnego kilku osobom za oszczerstwa agitacyjne. Jedna rozprawa odbyła się już temi duiami w Gródku i skończyła się zasądzeniem wójta Kolibyka z Uherec na 5 dni aresztu za obrazę czci p. Nahirnego.

Iwan Naumowicz wskutek wyklęcia z kościoła katolickiego, przyjmuje schyzmę d. 26. b. m. w Kijowskiej ławrze.

Lwowska Izba handlowo przemysłowa odbędzie jutro posiedzenie o zwykłej godzinie.

Towarzysze stolarscy ukonstytuowali się wczoraj w Stowarzyszenie korporacyjne. Przewodniczącym obrany p. Skiślewicz, a zastępcą p. Koman. Zgromadzenie odbyło się nader burzliwie.

Proces prasowy wytoczyła tarnowskiej *Pogoni* dyrekcja Towarzystwa zaliczkowego w Dąbrowie z powodu zarzutu dokuczania wieśniakom za to, iż głosowali na ks. Kopycińskiego wbrew naciskowi szlachty itp. Rozprawa odsłoni zajmujące szczegóły agitacji wyborczej. Obronę *Pogoni* objął dr. Steć.

W Stanisławowie utonęły dwie dziewczynki w nurtach Bystrzycy podczas powodzi.

Złote wesele obchodzi d. 11. bm. w Krakowie p. Juliusz August John, właściciel dóbr Prusy i browaru, b. radca miejski i b. wiceprezydent Izby handlowej, obywatel powszechnie szanowany, który w długiem swem życiu złożył dowody przywiązania do miasta swoją ofiarnością i dał początek do utworzenia domu przytułku dla podupadłych obywateli bez różnicy wyznania, składając na ten cel w r. 1868 złr. 3,000.

† Edward Pobóg Nestorowicz, gr. kat. proboszcz w Dworcach umarł w 75 roku życia a 50 kapłaństwa, postać niezmiernie sympatyczna i szanowana powszechnie.

Na wystawę do Budapesztu wysyła rada miasta Stanisławowa imieniem swojem i miasta pana Łazarskiego prof. gimn. i zarazem radnego miasta. P. Łazarski przyłączy się do deputacji miast Lwowa i Krakowa.

W Kazaniu zmarła przed tygodniem siostra Syrokomli, artystka dramatyczna, z męża Timofiejewa.

† W Miejskiej Górce w Poznańskiem umarł 30. z m. ś. p. Stanisław Kostka Radojewski, były profesor szkoły wydziałowej we Wschowie za czasów Księstwa Warszawskiego w 95 roku życia. Zmarły znanym był jako wielki dobroczyńca ubogich, oraz szlachetny i szczodry przyjaciel wielu publicznych instytucji.

Okolice nad Prutem koło Czerniowiec były d. 31. z. m. w niebezpieczeństwie zalewu. W nocy czuwała straż ogniowa nad brzegami. Koło Berhometu została nawet komunikacja zerwaną wskutek zniszczenia mostu.

Z Krakowa donosi *N. Reforma*: Wspólnicy firmy Matzner et Josefsthal w Wieliczce, wypuszczeni zostali na wolność. Dziś krążą pogłoski, iż wszelkie malwersacje popełnione przez zbiegłego Izydora Matznera, zostaną pokryte z funduszów wymienionych współwłaścicieli fabryki.

Spoczynek niedzielny. Z powodu zażalenia kupców w Żywcu na ograniczenie handlu w niedzielę, rozesłała krakowska Izba handlowa cyrkularz do burmistrzów wszystkich większych miast i miasteczek o opinję co do wpływu nowego rozporządzenia, zaprowadzającego spoczynek niedzielny na rozwój handlu i przemysłu w dotyczącej miejscowości. Opinie te wypadły przeważnie za zatrzymaniem wolności handlu do godziny 3 po południu z przyczyny, że włościanie zwykle w niedzielę do miasta przybywają i po nabożeństwie w potrzebne towary się zaopatrują. W dyskusji nad tym przedmiotem zabrał głos w imieniu kupców izraelickich członek p. Rittermann i przedstawił przykre położenie kupców starozakonnych, którzy święcąc sobotę i piątek wieczór, przez nową ustawę zmuszeni są przez blisko 60 godzin wstrzymać się od wszelkiego zarobkowania. Podczas posiedzenia zgłosiła się także do prezesa Izby deputacja tutejszych kupców starozakonnych, z prośbę o opiekę Izby z przyczyny przymusowego święcenia dwóch dni w tygodniu. Gdy jeszcze z niektórych miast relacje nie nadeszły, uchwalono upoważnić biuro Izby do wypracowania na podstawie zebranego materjału obszerniejszego sprawozdania do ministerstwa handlu przeciw przesadnym ograniczeniom wolności właściwego handlu, a to tem bardziej, że do szyukowni spoczynek niedzielny żadnego niema zastosowania.

Statystyka Polaków, studjujących medycynę na uniwersytetach niemieckich podług listy, złożonej przez jedną z czytelni tamecznych, jest następująca: Wiedeń 32, Berlin 17, Mnichów 3, Würzburg 3, Lipsk 4. Greiswald 3, Wrocław 2, Gratz 2, Freiburg 1, Halla 2, Bonn 1, Królewiec 4, Erlangen 1, Heidelberg 2, Marburg 1, Strassburg 1, Tygur 5, Göttinga 1, Tubinga 1, Bern 3, Kiel 1, Jena 2, Genewa, Giessen, Bazyleja i Rostok po jednym.

Madejski Edward, „Gimnastyka pokojowa jako środek leczniczy przeciw dolegliwościom, pochodzącym ze złego trawienia“. Lwów 1885, nakładem autora, 16 ka, str. 87 z 33 litogr. figurami na 4 tablicach.— Antor, dyrektor zakładu gimnastyczno-ortopedycznego we Lwowie, mając w tym względzie, jako lekarz, długoletnią praktykę, podaje nam w powyższej książeczce w nader przystępny i pouczający sposób, jak chronić się przy użyciu gimnastyki pokojowej przed dolegliwościami jak n. p. niestrawnością, katarem żołądka i jelit, wzdęciami,

obstrukcją i hemoroidami. Całe pouczenie, mianowicie jak należy się zachowywać, aby ochronić się od podobnych cierpień i jak te cierpienia leczyć, opisuje autor w 4 rozdziałach, zaś w trzech pierwszych poucza o prawidłowem trawieniu, o przyczynach złego trawienia i jego skutkach, wreszcie w jaki sposób działa gimnastyka pokojowa w powyższych dolegliwościach. W rozdziale ostatnim podaje autor dokładne objaśnienia poszczególnych ćwiczeń, uzmysłowionych przytem figurami na 4 tablicach. Książeczkę powyższą polecić możemy nietylko dotyczącym pacjentom, którzy wszystkie polecenia, zawarte w książeczce, bez pomocy lekarza i lekarstw, z nader małą stratą czasu wykonać mogą, ale także nauczycielom gimnastyki, gdyż ci, ucząc jej, mają również sposobność zapoznać się bliżej z celem i racjonalną nauką ćwiczeń gimnastycznych. Cena książeczki, zamówionej wprost u autora, wynosi 1 zł.

Z Linzu donoszą, że w Ried pod Gensberg już od dwóch lat odkopują groby celtyckie z interesującymi zabytkami. W ostatnich czasach odkryto także kurhany pod Mattighofen, w których znaleziono dyadem złoty, tudzież kielichy i inne przedmioty.

Rosyjska droga żelazna przez południową i środkową Azję. Położone na prawym brzegu morza Kaspijskiego, miasto Krasnowodzk, jest wybrane jako punkt zborny dla połączenia dróg kolejowych Europy z Azją a głównie z Indjami. Z Europy podróż odbywać się będzie na Kolonję, Wiedeń do Odesy, ztamtąd zapomocą parowca do Batumu następnie gotową już linją przez Tyflis do Baku. Z Baku będą podróżni, zapomocą parowca, do Krasnowodzka przewiezieni, tutaj stykać się będzie linja do Askabadu, Saraksu, Heratu i Kandaharu. Cała podróż z Paryża lub Londynu do Kadaharu ma być mniej więcej w jedenaście dni uskuteczniona. Naturalnie wiele zależeć będzie od prędkości jazdy parostatku.

Budowa Transkaspijskiej kolei rozpoczęła się podczas kampanji, po wzięciu Geok-Tepe. Pomiędzy Michajłowskiem a Kizil Arwat, na przestrzeni 30 mil geograficznych, chodzą już pociągi. Przestrzeń od Kizil Arwat do Askabadu, w przybliżeniu 26 mil, ma być w ciągu dwóch lat gotową. Budowa z Askabadu do Saraksu i Merwu zajmie następne dwa lata. Jak tylko kolej do Saraksu i Merwu gotową będzie, ma się rozpocząć budowa z przeciwnego końca od Michajłowska aż do Krasnowodzka (przestrzeń 88 mil).

Tym sposobem, cała Transkaspijska kolej, po jej wykończeniu, będzie zajmować przestrzeni 100 mil. Saraks od Heratu oddalony niespełna o 40 mil, pomiędzy Heratem a Kwetą liczyć można 80 mil.

Budowa zatem drogi żelaznej na tych odległościach, będzie konieczną, by uzupełnić połączenie wschodniej i zachodniej części kraju. Droga żelazna do Kwety wchodzi już w system budowy wschodniej kolei.

Sceny na cmentarzu frankfurtskim. Socjalni demokraci nie zasypiają sprawy i zbierają ciągle zeznania świadków scen, zaszłych na pogrzebie socjalnego demokraty w Frankfurcie. Adwokat dr. Eppstein ma się ująć za poranionymi i pokrzywdzonymi. Jeden z uczestników widział, jak stróż cmentarny pochwycił kobietę za kark i wypchnął za bramę, mówiąc: „Ruszaj do domu“. Inny świadek zeznał przed komisją zbierającą dowody, że dwóch stróżów za policją idącą do ataku biegło z wzniesionemi w górę pięściami, wołając: „Dalejże na tych szelmów, dalejże na tych psów!“ Trzeci widział, jak stróż Nagel okładał razami kobietę, krzycząc: „Teraz idźcie do djabła!“ — Skutkiem tych zeznań podał poseł Sabor do magistratu wniosek o surowe ukaranie tych stróżów, a reprezentanci miasta chcą podobno zapytać magistrat, czemu inspektor cmentarny chciał nawet i trzecią furtę zamknąć, chociaż jedna z nich i główna brama cmentarna już była zamknięta. Prócz tego podał Sabor zażalenie na komisarza policji Meyera, że ten urzędnik po trzykrotnem szybko po sobie następującem wezwaniu obecnych, aby się rozeszli, natychmiast wezwał podwładnych, aby na zgromadzonych uderzyli. Prezes policji odpowiedział, że śledztwo wdrożone wykaże, kto winien i czy komisarz miał prawo kazać użyć oręża. — Liczba sponiewieranych, potłuczonych i rannych, którzy się zgłosili do ustanowionego w tym celu biura, wynosiła przed trzema dniami 45.

Stosunki berlińskie. Do jakiego stopnia bezpieczeństwo własności w stolicy Niemiec mimo licznej bardzo załogi i całych zastępów policyjnych konstablerów, jest niepewnem, świadczy o tem fakt niepodobny do wiary a jednak prawdziwy. Otóż książę następca tronu niemieckiego, wyjeżdżając na czas dłuższy z rodziną swą do Szwajcarji, kazał wszystkie kosztowności swej rodziny zanieść do cesarskiego banku i tam je przechować. W własnym bowiem pałacu, strzeżonym dniem i nocą przez liczną służbę i posterunki wojskowe, nie uważał je dość bezpiecznemi. Wszakżeż to ciekawe a jak dosadnio charakteryzujące stosunki berlińskie.

Ucieczka więźniów. Z więzienia w Zwenigorodzie, jak donoszą *Russ. Wied.*, uciekło dwóch więźniów włościan, Zygankow i Antypow. Podoficer Zujew, dowodzący strażą więzienną, mając u siebie klucze od cel więziennych, porozumiał się ze zbiegami, otworzył im cele i uciekł wraz z nimi. Aby wiadomość o ucieczce nie doszła przedwcześnie do Moskwy, zbiedzy przecięli komunikację telegraficzną pomiędzy Zwenigorodem a Moskwą.

Wyprawa kąpielowa po... guza. *Kur. Warszawski* opowiada: W jednem z krajowych miejsc kąpielowych, bawił małomiejski „lewek“, przekonany mocno o sile swoich wdzięków i wpływie, jaki mu one dają nad płcią słabszą. Kilka dni temu, nieprzedstawiony zaczepił on jedną z pań, a gdy ta przypomniała o istniejących formach towarzyskich, pewny siebie młokos odparł iż „nie z takiemi już gadał“. Warszawska młodzież, dowiedziawszy się o niegrzeczności wyrządzonej przez źle wychowanego lowelasa nadobnej warszawiance, zaprosiła go na wycieczkę. Co się stało podczas wycieczki, niewiadomo, ale nazajutrz niedoszły pogromca serc niewieścich czmychnął bez pożegnania. Odtąd nauczy on się zapewne szanować zwyczaje towarzyskie i odduczy arogancji względem dam.

Wojsko niemieckie liczy obecnie 10.274 oficerów piechoty i 294,729 żołnierzy tej broni, kawalerja 2358 oficerów i 64,699 szeregowców, artylerja 2500 oficerów, 51,166 żołnierzy, pionierja 406 oficerów i 10,840 żołnierzy, pociągi 200 oficerów, 4379 prostych żołnierzy, poszczególne formacje 314 oficerów 946 szeregowców, nieregimentowych ma 2058 oficerów, 1686 lekarzy wojskowych, 783 płatników, 619 konowałów, 656 puszkarzy, 93 siodlarzy, ogółem 449,250 ludzi. Liczba koni służbowych 81,598, i to 62,550 w jeździe, 16,591 w artylerji i 2457 w pociągach.

Znany wąż morski, który od tylu lat służył do zapełniania szpalt dziennikarskich podczas kanikuły, ustąpił zdaje się miejsca wężowi domowemu. Donoszą bowiem do dzienników niemieckich, że w pewnej wiosce w Hercogowinie, chłopi schwytali węża na 4 metry długiego i pół metra grubego. Wąż ten ważył 25 kilogramów. To mi wiadomość.

Także loika.

Teraz jużeś mi winien 200 złr. od dwóch lat. Kiedy mi zapłacisz?

— Czego się pytasz? Albo ja prorok? Czy co?

Z izby sądowej.

Wiedeń 31 lipca. *(Ustawa przeciw włóczęgostwu).* Przed sędzią wyrokującym na dzielnicy Leopoldstadt, stawało 58 włóczęgów, oskarżonych o to, że odmówili przyjęcia pracy w domu roboczym. §. 4 nowej ustawy nakłada bowiem karę od 8 do 30 dni aresztu na każdego, kto nie ma zarobku, a nie chce przyjąć wskazaną przez gminę pracę przymusową „za odpowiedniem wynagrodzeniem lub utrzymaniem“. Oskarżeni tłumaczyli się, że kiedy z komisarjatu policyjnego sprowadzono ich do domu roboczego, nie wskazano im tam żadnej pracy, lecz zarządca całkiem ogólnikowo, według brzmienia ustawy zapytał ich czy chcą pracować? Odpowiedzieli przecząco gdyż w domu roboczym „zamiast jedzenia, dają kije“. Przesłuchany jako świadek inspektor tego zakładu pan Błaha, nie chciał nic wiedzieć o kijach, co zaś do jedzenia to oświadczył, że takowe dostarczane bywa w „przepisanej ilości“. Dalej zeznał Błaha, że wobec nowej ustawy w istocie nie wie co począć z napływem włóczęgów, których zająć nie może. Z zeznań jego przekonano się, że pytanie postawione więźniom „czy chcą robić“ miało w tym razie znaczenie czysto formalne. Na tej podstawie sędzia uwolnił wszystkich od oskarżenia. Zastępca prokuratorji wniósł rekurs, a na żądanie jego wszyscy oskarżeni w więzieniu oczekiwać będą ważnego w tym razie rozstrzygnięcia władzy wyższej.

Dzień przedtem odbyła się również w Wiedniu rozprawa apelacyjna, w której braki nowej ustawy jeszcze jaskrawiej się przedstawiły. Oto robotnik, który straciwszy w fabryce rękę zmuszony był żebrać, został aresztowany i według § 2 nowej ustawy zasądzony w pierwszej instancji na 5 dni aresztu. Senat apelacyjny zniósł ten wyrok wobec faktu, że zasądzony absolutnie do żadnej pracy nie był zdolnym. W istocie jednak ustawa takiego wyjątku nie przewiduje.

Wiadomości polityczne

Wiedeń 2 sierpnia. Według *Pol. Corr.* rząd rosyjski niema interesu a tem samem zamiaru popierać kandydaturę b. kedywa Ismaila baszy na tron egipski, ale w razie, gdyby projekt ten wzięto na serjo pod rozwagę, sprzeciwiać się mu ani przeszkadzać nie będzie.

Wiedeń 1 sierpnia. Minister Conrad wystosował w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych do wydziałów medycznych okólnik w sprawie powstrzymania dręczenia lub za daleko idących eksperymentów na żywych zwierzętach.

Radca dworu prof. Miklosich otrzymał z okazji przeniesienia w stan spoczynku, w uznanie swej długoletniej i znakomitej działalności, order korony żelaznej II klasy.

Półurzędowa *Presse* i *Fremdenblatt* oświadczają się stanowczo przeciw żądaniom praskiej Izby handlowej co do banku, a dzienniki węgierskie nie ustają w polemice.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Szczawnica 2 sierpnia. W obecności prezesa akademji dra Majera, marszałka Zyblikiewicza, prezydenta Szlachtowskiego i prawie wszystkich gości kąpielowych odsłonięto tu dzisiaj pomnik ś. p. Szalaya, który zakład tutejszy zapisał na własność akademji umiejętności.

Marsylja 2 sierpnia. Dnia 31 b. m. zdarzyło się tu 6 wypadków cholery, wszystkie z śmiertelnym wynikiem.

Berlin 2 sierpnia. *Post* donosi, że przy spotkaniu się cesarza austrjackiego z niemieckim w Gastein, żaden z ministrów nie będzie obecnym.

Budapeszt 2 sierpnia. W ostatnich dniach, wydalono ztąd wiele osób podejrzanych o propagandę anarchistyczną. Między wydalonymi znajduje się emisarjusz z Londynu, rodowity Węgier, który zbierał składki na strejkujących krawców paryskich.

Gospodarstwo przemysł i handel

Losowanie. Przy ciągnieniu losów pożyczki z roku 1860 wyszły dnia 1 b. m. następujące serje: 292 496 562 569 689 880 1003 1292 1636 1686 2167 2251 2578 2770 3037 3502 3651 3662 3793 3836 4045 4077 4127 4468 4784 4868 5511 5655 5872 5909 5938 6056 6128 6506 6523 6646 6666 6671 6889 6994 7092 7189 7223 7252 7959 7428 7874 7942 7952 8224 8237 8434 8616 8780 8956 9093 9264 9282 9487 9626 9773 9839 9899 11019 11184 11262 11406 11553 11594 11614 11766 11982 12225 12437 12606 12670 12729 12770 12869 13072 13391 13407 13440 13603 13728 13892 14028 14105 14409 14792. 14913 14983 15170, 15234, 15629, 15816, 15911, 16311, 16435, 16459, 16728, 16952, 17074, 17189, 17217 17280, 17353, 17407, 17409, 17431. 17567, 17629, 17688, 17851, 17919, 18070, 18087, 18113, 18815 19210, 19538, 19820, 19845, 19899, 19953.

Podaje się *do Publicznej wiadomości że:*

1. Nauczyciel gimnazjalny, c. k. gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie Saturnin Kwiatkowski syn Tadeusza i Julii z Mielnickich, małżonków Kwiatkowskich we Lwowie.

2. Marja Jadwiga Wawrowska z Krempy pod Ostrowem w królestwi Pruskiem córka dr. Wojciecha i Klotyldy z Kulczyckich małżonków Wawrowskich z Krempy do stanu małżeńskiego się zabierają.

Z drukarni „Kurjera Lwowskiego“